Cena pojedynczego numeru 8 hal.

Nr. 326 | Kraków, poniedziałek 27 listopada 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze, Towarzyszki! Obywatele, Obywatelki!

We wtorek 28 b. m. jako w dzień otwarcia parlamentu

CAŁODZIENNY

STREJK POWSZECHNY.

W tym dniu odbędzie się o godzinie 11 przed południem w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Żądanie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do parlamentu.

Po zgromadzeniu

Pochód demonstracyjny!

O godzinie 4 po południu odbędzie się z pod pomnika A. Mickiewicza

drugi pochód demonstracyjny!

O godzinie 9 rano odbędą się zgromadzenia: **w Podgórzu, Ludwinowie, Dębnikach, Zwierzyńcu, Czarnej Wsi, Krowodrzy, Prądniku Czerwonym i Grzegórzkach.**

Towarzysze i Towarzyszki!

W dniu tym macie dowieść przez strejk masowy, że żądanie równego i powszechnego prawa wyborczego uważacie za pierwszy warunek odrodzenia klasy pracującej! Porzućcie zatem wszyscy w tym dniu pracę! Niech całe miasto świętuje! Okażmy rządowi i klasom posiadającym wolę proletaryatu, którego praca utrzymuje państwo! Komu na sercu leży dobro klasy pracującej, kto żąda sprawiedliwości społecznej i politycznej, stanie w tym dniu w naszych szeregach!

Daszyński Ignacy.	Sułczewski Franciszek.	Łapiński Kazimierz.
Misiołek Leon.	Waligóra Franciszek.	Miarczyński Wład.
Englisch Jan.	Łyszczarz Franciszek.	Adamski Andrzej.
Żuławski Zygmunt.	Klemensiewicz Zygmunt.	Pyrzowski Maryan.
Dr Kapellner Maurycy.	Haecker Emil.	Kühner Władysław.
Peller Karol.	Gross Ignacy.	Schiff Henryk.
Dr Bobrowski Emil.	Titz Gustaw.	Feleksy Wojciech.
Bobrowski Tadeusz.	Kusiba Józef.	Surman Hieronim.

Zgromadzenie w Ujeżdżalni.

Wczorajsze zgromadzenie ludowe w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej śmiało zaliczyć można do najwspanialszych. Po godzinie 10 rano około 10.000 osób wypełniło po brzegi Ujeżdżalnię.

Zagaił zgromadzenie tow. Englisch, oznajmiając, że dyrekcya teatru miejskiego postanowiła w dzień strejku masowego nie dawać przedstawienia w teatrze. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano tow. Sułczewskiego.

O reformie wyborczej i strejku masowym referował poseł tow. **Daszyński.** Mówca stwierdza, że przez strejk powszechny nikt szkody nie poniesie, prócz dewotek i utrzymanek arystokratycznych. Dzisiaj, kiedy car rezygnować musi ze swoich przywilejów, klasa posiadająca znaleźć nie może żadnego usprawiedliwienia swoich przywilejów. Dzisiaj ci uprzywilejowani ostrzegają lud, aby nie strejkował, bo będzie głodny. Obłuda ta jest dowodem ich własnej słabości. Dzisiaj wszystko opierać się musi na ludzie i ten tylko dzisiaj zwycięży, gdy zdoła wytworzyć szeroką prawdziwą demokracyę, tj. panowanie ludu, panowanie większości, panowanie tego, co pracuje i buduje życie społeczne. A skoro tak jest, to dlaczego mamy być wyodrębnieni od świata całego? Z chwilą, kiedy lud polski zdecydował się przyłączyć do ruchu całego życia, jakież argumenty podnoszą przeciw klasie pracującej wrogowie ludu? Powiadają, że lud, to stado głupich baranów. A przecież to szlachta była klasą jedynie rządzącą i uprawnioną w chwili rozbioru Polski, a przecież właśnie ta szlachta ręce po łokcie we krwi niewinnej zbroczyła, ona to za ruble moskiewskie i dukaty pruskie zaprzedała Polskę! Gdzież był rozum stanu tej szlachty w czasie powstań? Ci sami szlachcice, którzy nie potrafili bronić ojczyzny, bronili tak po mistrzowsku swoich przywilejów, że pośród ogólnego zubożenia mogą krocie trwonić w końskich kasynach i zagranicznych norach gry. Okazała się ta szlachta przebiegłą, chytrą, nie cofającą się przed niczem. I oni powiadają, że masa, im większa, tem w polityce głupsza! Zdawałoby się, że ten spisek szlachecki będzie silniejszy, niż napór setek tysięcy ludności pracującej. Zapomina szlachta, że niewiele potrzeba rozumu stanu, aby poznać, że jest się głodnym, że jest źle na świecie. Mówca wykazuje, jaką potęgą we wszelkich dziedzinach współczesnego życia staje się klasa pracująca, dążąca do wyzwolenia. Powiadają szlachcice, że tylko bogactwo ma prawo do rządzenia światem. I znowu nie ostoją się przed trybunałem historyi, przed trybunałem polityki. Rząd austryacki sam oświadczył się za zniesieniem kuryj i nadaniem równego prawa wyborczego.

Dziś chodzi o zdanie egzaminu z tego, cośmy zrobili i jak daleko zaszliśmy. Wszystkie argumenty w pył się rozlecą, skoro klasa robocza zacznie demonstrować i głośno domagać się praw.

Tak samo, jak lud roboczy we Lwowie, siłą wdarł się do gmachu sejmowego, aby tam obwieścić swoją wolę, tak samo i my siłą prawo weźmiemy, ale nie zagarniemy go tylko dla siebie, lecz damy je całemu narodowi. Dzisiaj szlachta o wszystkiem mówi, tylko ani słówka nie wspomina o reformie wyborczej. Wiedzą, że byłoby niebezpieczne urągać ludowi. Ale gdy szlachta spostrzeże, że siła naszego rozpędu słabnie, w tej chwili wystąpi przeciw zamierzonej przez rząd reformie, aby ją skoszlawić, aby lud sprowokować. Dlatego w t o r k o w a d e m o n s t r a c y a n i e m o ż e b y ć k o ń c e m n a s z e g o r u c h u, a l e s t a ć s i ę m u s i p u n k t e m w y j ś c i a r u c h u, który musi być każdej chwili gotowy do zmobilizowania swoich sił. Sam rząd czuje doskonale potrzebę rozumnej, rozsądnej reformy wyborczej, bo ruch nasz mający [illegible] zagranicą, trwoży rząd [illegible] nam praw wyborcze, a[illegible]y ustała ta wściekła agitacya [illegible]tow (oklaski). Reforma wyborcza będzie wtedy rzetelną, jak długo rząd będzie przeświadczony, że wszelka w tym kierunku próba oszustwa poruszyłaby milionową masę do burzliwego, energicznego protestu. Dlatego nigdy nie będzie za dużo zgromadzeń, zebrań i agitacyi, dla okazania, że za tem żądaniem runiemy wszyscy, jak ława przeciw każdemu jego wrogowi. Ci, którzy by chcieli trochę zakrwawić „hołotę socyalistyczną“, muszą poskromić dzisiaj swe apetyty, podobnie jak w Rosyi czynownictwo musi dziś zdejmować czapkę przed czerwonym sztandarem (oklaski). Porządek oparty na kułaku policyjnym, na bagnecie wojskowym już ostać się nie może i dlatego obecna chwila niezwykle dla nas jest korzystną i dlatego wzywamy Was do strejku powszechnego, w którym nikt wam nie przeszkodzi. Że strejk ten będzie trwał tylko 24 godzin, niech się z tego cieszy burżuazya! Ale my musimy nauczyć się mądrego używania strejku powszechnego, jak musieliśmy się uczyć używania prasy, wolności zgromadzeń i t. d. Strejk generalny będzie w znacznej mierze dowodem tego: kto z nami, a kto przeciw nam. W wielkich zarysach strejk powszechny pokaże, ile ziemi galicyjskiej poruszył ruch socyalistyczny. Zobaczymy cały szmat tej ziemi, tuziny miasteczek, gdzie nie strejkowano, bo ruch tam był dotąd za słaby. I wtedy będzie to dla nas wskazówką, aby tam pójść i wybudować silną organizacyę. Bo trzeba będzie jeszcze nieskończonej ilości pracy i wysiłków, aby z prowincyi galicyjskiej uczynić Europę, aby na przyszły rok módz wyłamać bramy sejmu lwowskiego.

Zadaniem naszem będzie siłą niezłomną naszego ruchu przekonać Wojtka Dzieduszyckiego, że Galicya już nie zgodzi się na piątą kuryę, kiedy rząd daje powszechne głosowanie do parlamentu. Niezbędnym dowodem w polityce jest należyte wyrażenie siły. Spróbujmy więc poruszyć prowincyę galicyjską, pójść do miasteczek galicyjskich i na wieś galicyjską, a wtedy tak długo nie będzie spokoju w Galicyi, aż uzyskamy równe, powszechne, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze do sejmu. (Oklaski).

W ostatnich dziesięciu miesiącach przeszliśmy i nauczyliśmy się więcej niż w 10 latach. W ostatnich 2 latach w naszych oczach zawalił się największy gmach niewoli, runęło tyle bezprawia i samowoli, ile setki lat obalić nie mogły. I myśmy się podźwignęli i nam ubyło trwogi. Tyle razy myśmy ustępowali przed lada pachołkiem policyjnym, z braku wewnętrznego poczucia swoich praw.

Tam, gdzie wiekowa niewola w proch pada,
tam małe trony łatwiej jeszcze runąć mogą,
małych tyranów tem łatwiej można obalić. Gotowe zawieść nadzieje, że jeszcze dziesiątki lat będzie można nas trzymać w pokrzywdzeniu. Mówca kończy wezwaniem: N i e c h w t e n d z i e ń w t o r k o w y a n i j e d e n c z ł o w i e k p r a c y n i e b ę d z i e p r z y p r a c y, n i e c h a j k a ż d y w y c h o d z i n a u l i c ę i d e m o n s t r u j e z a t e m, ż e i m y c h c e m y b y ć o b y w a t e l a m i! (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Tow. **Kaczanowska** przypomina, że w obecnej dobie walk rewolucyjnych w caracie, także kobieta polska okazała się bohaterką, stając obok robotnika w pierwszych szeregach rewolucyi. Ponieważ socyalna-demokracya, walcząc o wyzwolenie ludzkości, wyswabadza także kobietę, przeto i kobiety spełnią swój obowiązek i w dzień 28 listopada poprą swoich towarzyszów i razem demonstrować będą z całym ludem roboczym. (Olaski).

Tow. **Sułczewski** apeluje do zgromadzonych, aby w dzień 28 listopada zadokumentowali początek swej walki, w której proletaryat nie spocznie i nie ustanie już, aż zaknie czerwone sztandary na parlamencie i sejmie. Zamyka zgromadzenie okrzykiem: Niech żyje lud! niech żyje powszechne i równe prawo wyborcze! niech żyje jedynowładztwo ludowe!

Pochód demonstracyjny.

Po zgromadzeniu tłumy, śpiewając „Czerwony sztandar“ wylewały się długo z Ujeżdżalni na ulicę Rajską, gdzie uformowano pochód demonstracyjny. W blaskach listopadowego słońca kraśniały na czele pochodu czerwone sztandary, które już wywalczyły sobie u nas obywatelstwo Z ul. Rajskiej wyszedł pochód na Karmelicką i ulicą Szewską przeszedł do Rynku. Podczas pochodu rozkolportowano mnóstwo odezw partyjnych w sprawie strejku powszechnego. Policya nie czyniła żadnych przeszkód temu „niezgłoszonemu“ jej pochodowi, który też w największym porządku dotarł pod pomnik Mickiewicza.

U stóp pomnika

jak okiem dosięgnąć, rozlała się kilkunasto tysięczna, zbita masa ludności, która wypełniła całą połać Rynku od Sukiennic po ul. Sienną, kościół Maryacki i Grodzką. Na pomniku, naokół którego umieszczono czerwone sztandary przemówił jeszcze raz poseł tow. D a s z y ń s k i, stwierdzając, że podobnie jak Warszawa i Łódź wzięły w posiadanie ulicę i jak wszystko musiało się tam ukorzyć przed ulicą, taksamo odtąd i lud roboczy w Krakowie bierze piękny rynek krakowski w swoje posiadanie i domaga się obecnie praw, aby wkrótce sam mógł dyktować prawa. Tow. M i s i o ł e k wzywał rodziców, aby w dzień strejku masowego nie posyłali dzieci do szkół. Pomiędzy poszczególnemi przemówieniami odśpiewał „Chór robotniczy“ Warszawiankę z r. 1905 i „Międzynarodówkę“. Zakończyło demonstracyę przemówienie tow. Haeckera, który podniósł, że we wtorek zewnętrzny wygląd miasta całkowicie się zmieni, będzie bardziej uroczystym, niż w zwykły dzień świąteczny. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ tłumy spokojnie się rozeszły.

Prowokacya.

Kongregacya kupiecka ogłasza następującą uchwałę:

„Członkowie kongregacyi kupieckiej pozostawili pomocnikom, zatrudnionym w swych handlach, wolność wstrzymania się w dniu 28 bm. od pracy zawodowej.

Młodzież handlowa na zgromadzeniu ogólnem, urządzonem z własnej inicyatywy w dniu 26 bm., uznając potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego, postanowiła jednak jednomyślnie nie przerywać pracy w dniu zapowiedzianej manifestacyi.

Wobec powyższej uchwały młodzieży handlowej, rada kongregacyi kupieckiej postanowiła nie zastosować się do wezwania komite u miejscowego polskiej partyi socyalno-demokratycznej i n i e z a m y k a ć h a n d l ó w w e w t o r e k dnia 28 bm“.

Uchwała ta kongregacyi kupieckiej jest niesłychaną prowokacyą. Wprawdzie powełuje się kongregacya na uchwałę chrześcijańskiej młodzieży handlowej, ale przecież nie ulega kwestyi, że młodzież handlowa działała tu pod presyą pryncypałów. Uchwała młodzieży handlowej wywołuje dziwne wrażenie; pomocnicy handlowi oświadczają tu, że uznają potrzebę reformy wy-

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

borczej, ale pomocnicy handlowi nie są żadnymi hofratami, żeby ich „uznanie“ lub „nieuznanie“ mogło mieć jakiekolwiek znaczenie, — są oni tylko członkami klasy pracującej i nie ich „uznanie“ jest potrzebne, lecz ich współudział w walce o reformę wyborczą wspólnie z całą klasą pracującą.

Niechaj oni pod wpływem klerykalnych namów nie tworzą między sobą, a resztą klasy pracującej sztucznego przedziału i niech nie ściągają na siebie hańby, że oni jedynie złamali solidarność robotniczą i w czasie demonstracyi za prawami ludu stanęli po stronie wrogów ludu!

Kongregacya kupiecka obłudnie powołuje się na uchwałę młodzieży handlowej, którą sama spowodowała. Jest to pierwszy wypadek, że kupiectwo krakowskie dla głupiego oporu, dla kaprysu nie waha się brać na swe sumienie rozlewu krwi. Pierwsza uchwała kongregacyi wskazuje, że panowie kupcy byli zdecydowani i na zamknięcie sklepów.

Druga ich uchwała świadczy zatem jedynie o dzikim, zacietrzewionym uporze. Wysłali oni w międzyczasie deputacyę do dyrektora policyi, który jako urzędnik państwowy dał im odpowiedź: „Jeżeli chcecie mieć sklepy otwarte — to ja was będę bronił“. Taką samą odpowiedź dał też deputacyi bogatszych kupców bławatnych żydowskich. Innej odpowiedzi dać nie mógł, ale ta właśnie odpowiedź powinna ich była przekonać o konieczności zamknięcia sklepów. Tymczasem tak panowie z kongregacyi kupieckiej, jak i bogatsi kupcy żydowscy byli na tyle nierozumni, że postanowili trzymać sklepy we wtorek otwarte.

Czy nie wiedzą, że to prowokacya? Czy chcą na swoje sumienia brać odpowiedzialność za następstwa, za rozlew krwi, który ich prowokacya może niechybnie wywołać? Czy nie świeci im jasno przykład Warszawy, walczącej o wolność? Jeżeli miałaby jutro krew ludzka zbroczyć bruk Krakowa, to odpowiedzialność za to spadnie wyłącznie na kupców.

Spodziewamy się, że kupcy zreflektują się jeszcze, póki czas, i nie zechcą obciążyć swego sumienia dla głupiej chimery.

Listy z Podkarpacia.

Borysław, 22 listopada.

Pożary w Borysławiu. — Fabryka kalek. — Wybory w Kasie chorych.

„Z podpalaczy borysławskich choć rok minął od czasu ich uwięzienia, żaden dotąd ani na chwilkę nie odzyskał wolności, na chwilkę nie zaglądnął w piekło borysławskie, nie sprządził „prochu“ do podpalania i „lontów“, nie wtajemniczył w to Petrowa — a mimoto Borysław obfituje w pożary. Żandarmi łamią sobie na tem głowy, szukają, węszą, badają i... kończą swoje raporty tem, że „przyczyna pożaru nie wiadoma“.

Kto jednak dobrze zna Borysław, urządzenia szybów i mieszkania a raczej nory mieszkaniowe, ten wie, że przytem wszystkiem pożary w Borysławiu i to dość częste są nieuniknione.

To też w samym Borysławiu nikogo nie zadziwiają dość częste pożary a nawet za częste w ostatnich tygodniach.

Powiadam za częste, albowiem i jak na Borysław, w ostatnich dniach za często świeciły łuny pożarowe nad lasem wież borysławskich.

W ciągu ostatnich 3 tygodni zgorzał dom mieszkalny niejakiego Łabańcia, w niedzielę 19 bm. rano „heiz“ w szybie Gromadzkiego „Na Potoku“, tego samego dnia o północy zgorzała szopa jakaś również „Na Potoku“, zaś największym był pożar w piątek wieczorem, o czem podaliśmy telegram w niedzielnym numerze z 19 bm.

Wskutek prawie zupełnego niesmarowania t. zw. „lagrów“ przy łyzkowaniu na szybie Nr. 23. „The Anglo Gal.“ powstał pożar, który zniszczył sąsiednie szyby Tow. Karpackiego Nr. 2 i 6 i szyb Singego, oraz cztery zbiorniki drewniane napełnione ropą, należące do Tow. Karpackiego. Że na tem się skończyło, to zasługa robotników zajętych przy akcyi ratunkowej. Szkoda powstała wynosić ma około 200 tysięcy koron.

Więcej zaś niż pożarów, jest w Borysławiu nieszczęśliwych wypadków, często kończących się zaraz na miejscu śmiercią, a przyczyn ich nikt ze sfer „urzędowych“ ani nie bada, ani nie stara się im zapobiedz. Bo i po co. Mniejsza oto, że ten lub ów robotnik straci rękę albo nogę, połamie żebra, straci życie, osieroci żonę i dzieci — na jego miejsce znajdzie się inny, robotnika nie brak, nie brak tych nędzarzy, którzy nie zważają na piekło borysławskie, na tamtejsze stosunki zdrowotne, kulturalne, na brak urządzeń ochronnych. Tych szukających pracy i chleba pełno.

Śmiało można twierdzić, że Borysław to nie tylko galicyjska Klondyke, nie tylko kopalnia wosku i ropy — kopalnia złota dla rozmaitych spekulantów, ale równocześnie to fabryka kalek i ogromnych rozmiarów grób, gdzie legły już tysiące tysięcy ofiar pracy i brudnego wyzysku. Raz po raz to pobojowisko zasłane trupami, dzień w dzień krew robotnicza obryzguje lagry i świdry, dzień w dzień coraz tu więcej kalek.

Na dowód małe zestawienie wypadków z listopada. Z początkiem pierwszych dni spadł z wieży kopalni „Klaudyusz“ pomocnik szybowy Atanazy Olijar. Do dziś pozostaje w leczeniu z powodu zewnętrznych i wewnętrznych obrażeń. — Dnia 10 bm. w kopalni Fanta złamał obojczyk D. Liwosz, pomocnik szybowy. — Dnia 16 bm. w szybie Nr 3 kopalń Lubomirska i Sp. t. zw. „kałamułkiem“ został uderzony w głowę pom. szybowy Paweł Mroczka i doznał skaleczenia czaszki i wstrząśnięcia mózgu. — Dnia 19 bm. w kopalni wosku „Concordia“ tzw. szala zgniotła klatkę piersiową ślusarzowi tow. Rudolfowi Zinglerowi, a przyczyną było złe zrozumienie sygnału przez maszynistę, człowieka bez odpowiednich kwalifikacyj, a takimi tylko posługuje się zarząd kopalni, bo tacy „nie drogo kosztują“.

Ilość wypadków w Borysławiu, jak wymieniłem, jest codzień znaczna. Na dowód jeszcze przytoczę i to, że w pow. Kasie dla chorych w Drohobyczu na 45 tysięcy dni choroby w roku 1904, wypada 40 tysięcy na choroby spowodowane nieszczęśliwymi wypadkami w Borysławiu. Do sprawy tej jeszcze wrócę w następnych korespondencyach. Dzisiejszą kończę tem, że nareszcie mamy w powiatowej Kasie dla chorych w Drohobyczu Zarząd z grupy delegatów, składający się z towarzyszy partyjnych, a prawomocności jego urzędowania i uchwał nie będzie już mógł zaczepić najsprytniejszy nawet „obrońca“ ustawy i formalności, choćby niewiedzieć w którą stronę wykręcał paragrafami.

Na zgromadzeniu, odbytem w niedzielę 19 b. m. wybrani zostali z grupy delegatów towarzysze: Błaż, Held, Halpern, Górski, Oktawiec, Markowicz, Wohlfeld, Wieleżyński, Wiesenberg i Wolf, zaś do wydziału nadzorczego: Gawor, Prorok, Jolles i Gottlieb.

Z grupy pracodawców wybrani zostali: Dr. Friedman, Dr. Fedorowicz, Dr. Lauterbach, Kiesler i Sulimirski, a do wydziału nadzorczego: Mermelstein i Schutzman.

Przewodniczącym Zarządu wybrano jednogośnie tow. Wieleżyńskiego a zastępcą tow. Wolfa z Borysławia.

Obecnie mamy nadzieję, że rządy i gospodarka w Kasie pójdą właściwym torem, z czego odniosą korzyść ubezpieczeni, zaś klika, której wydarto z rąk Kasę, pożegnała się z nią raz na zawsze. *X. Y.*

Z zaboru rosyjskiego.

Litewskie [illegible]

„Praw. Wiestnik“ [illegible] rezolucyi, uchwalonej przez zj[illegible] Wilnie, a domagającej się stworzenia [illegible] nej Litwy z guberni: wileńskiej, grodzieńskiej (kowieńska opuszczona?) części kurlandzkiej, oraz całej suwalskiej (wchodzącej w skład Królestwa Polskiego). A czyni to, oczywiście, nie bez kozery... Jak przedtem, drukując rezolucye polskie, domagające się autonomii Królestwa, sądził, że pobudzi w ten sposób do protestów społeczeństwo rosyjskie; tak obecnie chce spróbować, czy nie uda się to — wykazywaniem, że znów „na kresach“ pojawiło się żądanie autonomii.

Przytacza przytem „Praw. Wiestnik“ skwapliwie jeden z punktów tej rezolucyi twierdzący, że Białorusini (których Rosyanie uważają tylko za odmianę wielkorusów) są na obszarze, którego wydzielenia, jako autonomicznej jednostki, żądają Litwini — jedynie zesłowiańszczonymi Litwinami.

Tak samo przytoczony jest w całości punkt, zawierający protest przeciwko temu, aby guber nia suwalska miała pozostać w składzie autonomicznego Królestwa — znów w nadziei, że wywoła to pewne spory i zawikłania.

Listy warszawskie.

Warszawa, 23 listopada

Położenie bez zmiany. Reakcya w dalszym ciągu sroży się bezwzględnie, a gwałty żołdactwa i policyi stale są na porządku dziennym. W osobach czasowych generał-gubernatorów wojennych, nasłanych do naszego kraju, otrzymaliśmy wyrafinowanych przedstawicieli polityki nahajki i salw żołnierzy. Bo też panowie ci rekrutują się nie z byle jakich odpadków wojskowo-administracyjnych, lecz z sił doborowych dawnego systemu. Oto n. p. wojenny generał-gubernator, przysłany do Łomży, jest człowiekiem, jeśli się można tak wyrazić, wszechświatowej sławy. Nazywa się Gribskij. Jest to ten sam Gribskij, który, będąc gubernatorem amurskim, podczas ruchu bokserów w r. 1900, utopił w Błagowieszczeńsku około 10.000 najspokojniejszych w świecie Chińczyków. Człowiek, który z zimną krwią topił w Amurze żony i dzieci kupców chińskich, strzelając do chcących się ratować, zapewne nie cofnie się przed niczem, aby i w polskiej Łomży nie stracić laurów, zdobytych nad Amurem.

Żaden z komunikatów, uzasadniających zaprowadzenie stanu wojennego w Królestwie Polskiem, nie wywarł w Rosyi pożądanego dla rządu wrażenia. Przeciwnie, wysunął na plan pierwszy kwestyę polską i spowodował wszystkie opozycyjne czynniki społeczeństwa rosyjskiego, do zaznaczenia solidarności zupełnej z autonomistycznemi dążnościami Polaków. Rezolucye, uchwalone w kwestyi polskiej na wielkich polsko-rosyjskich mityngach w Petersburgu, wypowiedzenie się moskiewskiego zjazdu działaczy ziemskich i miejskich, mnóstwo artykułów w pismach rosyjskich — wszystko to świadczy, że zamiar rządu wzniecenia waśni między rewolucyjną Polską, a rewolucyjną Rosyą, spełzł na niczem. Opinia publiczna Rosyi przyjęła zaprowadzenie stanu wojennego w Królestwie, jako cios dla całego ruchu wolnościowego w państwie. Obecność polskich delegatów na zjeździe działaczy ziemskich i miejskich w Moskwie, oraz delegacyi obywatelskiej z Królestwa w Petersburgu, przyczyniła się do wyjaśnienia istotnego położenia rzeczy w Polsce. Ze strony naszej partyi został wysłany do Petersburga delegat Centralnego Komitetu, który na posiedzeniu petersburskiej „Rady delegatów robotniczych“ (organizacyi, kierującej ruchem robotniczym w Petersburgu) wyjaśnił sytuacyę w Polsce, jak również i tendencyę machinacyj rządowych.

Komunikat rządowy, uzasadniający wprowadzenie w Królestwie stanu wojennego, stał się obecnie materyałem agitacyjnym władz wojskowych. Mianowicie został wydany rozkaz do wojsk warszawskiego okręgu (Nr. 306), w którym rozkazuje się dowódzcom oddzielnych części wojsk i naczelnikom zarządów przedsięwziąć środki w celu jak najszerszego rozpowszechnienia tego komunikatu wśród żołnierzy. Rozkaz podpisany przez generał-majora Woronina, wkłada na oficerów obowiązek zaznajomienia z treścią komunikatu „każdego szeregowca“. Zapewne też oficerowie warszawscy, „sumiennie“ spełnią ten obowiązek. Nie naprożno przecież na zebraniu swem postanowili nie szczędzić kul na wypadek rozruchów ludowych.

Zaprowadziwszy w całym kraju stan wojenny, rząd ofiarował społeczeństwu cukierek w postaci rozkazu niezwłocznego kreowania katedry etatowej języka polskiego i historyi literatury polskiej, oraz lektoratu tych przedmiotów, z językiem wykładowym polskim. Cukierek ten, ofiarowany przed rokiem, niewątpliwie byłby przyjęty z zadowoleniem przez pewne sfery. Ale dziś, kiedy społeczeństwo całe ani myśli się zgodzić na to, aby na uniwersytecie warszawskim wykładano nie po polsku, jałmużna w postaci dwóch etatowych katedr, tylko uśmiech politowania wywołuje. Zresztą ofiarowanie tych katedr w chwili, kiedy uniwersytet faktycznie nie istnieje, gdyż nikt nie chce z niego obecnie korzystać, wygląda wprost na kpiny.

Od wczoraj mamy znowu reformę! Oto zamiast szeregowców piechoty, na rogach ulic zostali umieszeni ułani.

Rozpoczął się bojkot „Gazety Policyjnej“, którą dotychczas musieli obowiązkowo prenumerować wszyscy właściciele domów, zakładów przemysłowych, handlów itd. Prenumerata ta była jedną z form podatku pośredniego, opłacanego na rzecz policyi przez społeczeństwo. Obecnie mnóstwo osób cofnęło prenumeratę tego świstka policyjnego.

Ponieważ w najbliższych dniach niepodobna oczekiwać jakichkowiek zmian w sytuacyi Królestwa, przeto wyjeżdżam obecnie na Litwę, aby zdać „Naprzodowi“ sprawę z nastroju, panującego tam wśród społeczeństwa polskiego i w naszych sferach partyjnych. *Exexul.*

LIST Z ODESSY.

Odessa, 24 listopada.

Wiec chuliganów. — Prowokatorzy.

Kilku szlachetnych ludzi chcąc podciąć zło u korzenia, powzięło myśl urządzenia — mitingu chuliganów. W tym celu na końcu miasta w niedzielę do sali odczytów ludowych zwołano kilkuset włóczęgów, i wciągnięto ich do dysputy. Na podziw burżuazyi, włóczędzy byli b. grzeczni i z dysputy zadowoleni. Niektórzy zadawali pytania, jeden prosił np. o wyjaśnienie znaczenia czerwonego sztandaru, na co odebrał odpowiedź, że sztandar czerwony jest znakiem braterstwa wszystkich robotników różnych krajów, rosyjscy robotnicy chcąc wyrazić podobne uczucia również ten znak przyjęli, a więc sztandar ten obrażać nie może uczuć narodowych rosyjskich. Jak dla chuliganów wyjaśnienie dość popularne. Inny zadał pytanie: a czarny sztandar co oznacza? Na to ktoś zagalopował się, że jest to symbol anarchistów, ale prezes wiecu wyjaśnił, że w Odesie anarchistów niema, a czarny sztandar jaki noszono, był oznaką żałoby po zmarłych towarzyszach. Jeszcze inny jakiś ciekawski interpelował, co znaczy wyraz inteligencya, na co też otrzymał wyjaśnienie. Tak sobie gwarzono, a w końcu wiecu uchwalono, że mitingi trzeba jak najczęściej urządzać, bo wielu lumpen-proletaryuszy, analfabetów niemając o niczem pojęcia, jest narzędziem w ręku pierwszych lepszych prowokatorów. — *A propos* tych ostatnich opowiem małą anegdotkę: przed kilku dniami na jednym z wieców uniwersyteckich wśród kilku tysięcy zgromadzonej publiczności naraz powstał nastrój trwożny. Prezes — poprosiwszy o chwilę cierpliwości wyszedł z sali na korytarz i powróciwszy niedbale z uśmiechem objaśnił: bagatela, zbito tam jakiegoś prowokatora. — Gdy publiczność zaniepokojona szemrała, prezes wykonał następujący eksperyment: moi panowie! w dzisiejszych czasach dla ludzi uświadomionych prowokatorowie nie są straszni. Pozwalam na ich obecność, jeśli mi nie zawadzają. Ot i w tej chwili, wiem, że się na sali dwóch znajduje. Proszę publiczność o panowanie nad sobą i absolutny spokój (cisza). Panowie prowokatorowie!... Proszę was wyjść natychmiast. bo wywołam was z nazwiska... Raz... dwa!... W tej chwili dwóch jegomościów powstało i jaknajspieszniej chyłkiem wyniosło się z sali... Publiczność urządziła owacyę prezesowi. Jak widzicie z tych przykładów, publiczność nasza i lud nabierają coraz to większego uświadomienia, to też dziwiliście się pewno nieraz dlaczego robotnicy nie powstrzymali chuliganów od pogromu? Obecnie sami robotnicy wypowiadają się w tym przedmiocie: oto nikt nie przewidział tak gwałtownego, najwyraźniej uplanowanego i kierowanego umiejętnie wybuchu. Zmobilizowanie wojska, strzelającego do samoobrony, uniemożliwiło akcyę szerszą, najważniejszą przyczyną klęski był jednak brak organizacyi karnej wśród robotników. To też zabrano się obecnie do organizowania się z gorączkową energią, o czem obszerniej — w następnym liście. *M. Otorski.*

Walka o reformę wyborczą.

Zgromadzenie kobiet odbyło się wczoraj po południu w sali hotelu Kleina. Cała sala zapełniła się szczelnie kobietami, tylko przy drzwiach pełniło straż porządku kilku towarzyszów. Całe podwórze i sień zapełniły się również szczelnie, tak że na podwórzu zaimprowizowano drugie zgromadzenie; przemawiała tu tow. Kaczanowska, wzywając kobiety do udziału w strejku masowym i demonstracyi we wtorek; następnie przemawiał tow. dr Drobner, któremu przerwał jakiś komisarz policyi, ponieważ zgromadzenie w podwórzu nie było zgłoszone do władzy.

W sali tymczasem wybrano przewodniczącą tow. Maryę Daszyńską. Referowała p. Bujwidowa, wzywając kobiety do walki o powszechne, równe prawo wyborcze. W dyskusyi przemawiał tow. Haecker. Na zgromadzeniu tem było obecnych kilkanaście syonistek, najwyżej 15, przeważnie podlotków, które pod przywództwem panny Pfefferberg usiłowały rozbić zgromadzenie krzykami. P. Pfefferberg zabrała głos, robiąc reklamę syonizmowi, gdy jednak otrzymała odprawę od tow. [illegible]wskiej i Haeckera, którzy wśród oklasków całego zgromadzenia zaprotestowali przeciw wciąganiu różnic wyznaniowych, rozpoczęły syonistki nieopisaną wrzawę.

Wśród tego hałasu zgromadzenie uchwaliło rezolucyę p. Bujwidowej, wzywającą kobiety do walki o reformę wyborczą i do udziału we wtorkowym strejku powszechnym.

Syonistki po zamknięciu zgromadzenia hałasowały dalej tak strasznie, że aż policya się przestraszyła i sprowadziła przed hotel Kleina kilkudziesięciu żołnierzy policyjnych. Było to zarządzenie zbyteczne i śmieszne. Za uwagę w tym sensie aresztował komisarz jakiegoś studenta przed hotelem Kleina, a gdy tow. dr Heski udał się na policyę, aby interweniować w sprawie aresztowanego, policya aresztowała z gromady idących za nim studentów bez żadnego powodu dwóch, których jednak zaraz puszczono na wolność.

Ten epizod świadczy o zbytniem zdenerwowaniu policyi, która właśnie w tych czasach powinna zachować szczególnie zimną krew...

Zgromadzenie mundantów i mundantek adwokackich w sprawie strejku masowego uchwaliło wczoraj po referacie tow. Gutmana 72 głosami przeciw 1 następującą rezolucyę: Zebrani uchwalają dla zamanifestowania solidarności z proletaryatem, walczącym o powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo głosowania, wstrzymać się w dniu 28 listopada w zupełności od pracy i wziąć udział gremialnie w demonstracyi, urządzanej w ten dzień przez robotników.

Zgromadzenia kolejarzy. W stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Kurniki l. 6) odbyło się 7 zgromadzeń, a mianowicie 30 października szyberów, 6 b. m. magazynowców, 14 b. m. maszynistów, 16, 21 i 23 b. m. ogólne, 25 b. m. warsztatowców. Porządek dzienny wszystkich tych zgromadzeń był następujący: 1) Walka o powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosowania; 2) organizacya; 3) strejk masowy. Referenci wykazywali korzyści powszechnego prawa wyborczego dla klasy robotniczej oraz potrzebę strejku masowego. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono następującą rezolucyę:

„Z uwagi, że tylko powszechne, bezpośrednie, równe i tajne wybory są w stanie stworzyć parlament, który prawdziwie może pracować jako ciało ustawodawcze i tylko taki parlament może stworzyć ustawy dające koncesye klasie pracującej, przeto zgromadzeni kolejarze uchwalają jednogłośnie przyłączyć się do strejku masowego w dniu otwarcia parlamentu, aby okazać, że solidaryzują się z całą klasą robotniczą i żądają wraz z nią powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania“.

Komers ogólno-akademicki, który obradował w sobotę po południu w sali hotelu Kleina, zgromadził niezwykle wielką ilość słuchaczy i słuchaczek. Zagaił wiec ak. Boczarski. Referował ak. Rose, który w myśl swych wywodów przedstawił następującą rezolucyę: „Młodzież akademicka, zebrana w dniu 25 bm. w sali hotelu Kleina, wyraża solidarność z ruchem robotniczym, zmierzającym do zdobycia równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania i przez zawieszenie wykładów w dniu 28 bm. postanawia zamanifestować swoją solidarność z tą walką ludu o reformę wyborczą“. Dyskusya, jaka rozwinęła się nad powyższą rezolucyą, była burzliwą, zwłaszcza kiedy zabrał głos mówca narodowo-demokratyczny, akademik Horodyński, ten sam, który w Przemyślu odważył się publicznie lżyć ruch rewolucyjny w Królestwie. Przemowa jego była stekiem nonsensów wszechpolskiego wyrobu, a kiedy nie chciano ich dłużej słuchać, Horodyński złożył oświadczenie imieniem 235 słuchaczy, że zakładają votum mniejszości, bo nie zgadzają się z wnioskami większości i nie chcą pozwolić się teroryzować (!!). Głosami 420 słuchaczy i słuchaczek została po opuszczeniu sali przez narodowych demokratów rezolucya ak. Rosego przyjętą przez aklamacyę. Po zgromadzeniu uformował się pochód, który po drodze rósł coraz bardziej i ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ ruszyli wszyscy przez Rynek do uniwersytetu. W uniwersytecie założono protest przeciw zakazowi senatu na odbycie się wiecu, po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzeni opuścili uniwersytet.

Demonstracya ta udowodniła, że większość młodzieży uniwersyteckiej solidaryzuje się z ruchem robotniczym. Uniwersytet Jagielloński dawno już nie widział tak liczebnie wielkiej manifestacyi młodzieży postępowej i dawno w jego murach tak potężnie nie rozbrzmiewały dźwięki „Czerwonego Sztandaru“.

Słuchacze Akademii handlowej w Krakowie odbyli w ubiegły piątek zgromadzenie, na którem większością 47 głosów przeciwko 20 uchwalono zastrejkować solidarnie w dzień 28 listopada. Narodowi demokraci opuścili zgromadzenie, po ogłoszeniu rezultatu głosowania.

Robotnicy młodociani odbyli wczoraj dwa zgromadzenia. Na zgromadzeniu w „Związku kobiet“ (Rynek 13) przewodniczył tow. Teodorczuk, referowali tow. dr E. Bobrowski, Bohrer, Zangen, Kestenbaum. W „Ognisku“ (Rynek 12) przewodniczył tow. Metzger, referował tow. Mischel. Na obu zgromadzeniach uchwalono, iż robotnicy młodociani przystąpią do organizacyi i razem z całą klasą robotniczą wstrzymają się od swych zajęć w dniu 28 listopada.

Zgromadzenie pomocników handlowych w Krakowie. W niedzielę odbyło się poufne zgromadzenie pomocników handlowych w lokalu stowarzyszenia zawodowego przy ul. Sebastyana 16. pod przewodnictwem tow. Fromowicza. Po referacie tow. I. Grossa zabierał głos cały szereg mówców, którzy w ostrych słowach napiętnowali stanowisko niektórych kupców w sprawie strejku powszechnego. We wszystkich przemowach drgało oburzenie na tych prowokatorów-kahalników, grożących wojskiem. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono solidarnie przyłączyć się do strejku powszechnego i wziąć czynny udział w demonstracyi ulicznej.

W ostrawsko-karwińskim rewirze węglowym będzie demonstrował lud roboczy za reformą wyborczą przez wstrzymanie pracy dnia 28 b. m. na wszystkich szybach, fabrykach, warsztatach, sklepach, drukarniach itp. W dzień masowego strejku politycznego odbędą się następujące zgromadzenia ludowe w ostrawsko-karwińskim rewirze:

W Michałkowicach u p. Engla o godz. 11 przed południem; w Radwanicach u p. Bergera o godz. 11 przed południem; w Zarubku u p. Bajgera o godz. 11 przed południem; w Gruszowie u p. Ziemlicha o godz. 11 przed poł.; w Witkowicach w domu robotniczym o godz. 11 przed poł.; w Mar. Górach w hotelu „Kula“ o godz. 11 przed poł.; w Mor. Ostrawie dla robotników wszystkich zawodów z środkowej i górnej części miasta, w gospodzie „Pod słońcem“ plac Górnopolny o godzinie 11 przed poł.; dla robotników, zamieszkałych w kopalniach kolei północnej i ulicy Kolejowej w hotelu „Pod dębem“ o godz. 11½ przed południem. Wiec demonstracyjny odbędzie się o godz. 1 w południe w Mor. Ostrawie na placu Targowym. Będzie na nim wygłoszony po niemiecku, czesku i polsku następujący referat: „Jak się mają zachowywać robotnicy ostrawsko-karwińskiego rewiru, jeżeli powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania nie zostanie zaprowadzone?“ Po wiecu odbędzie się pochód demonstracyjny.

Odbędą się też zgromadzenia: W Polskiej Lutyni u p. Moczydły o godz. 11 przed poł.; w Stonawie w Domu robotniczym o godz. 10 przed poł.; w Orłowej u p. Ringera o godz. 11½ przed poł. Po odbyciu tych zgromadzeń udadzą się uczestnicy wspólnie na wiec ludowy, który się rozpocznie o godz. 1 w południe w Orłowej na łące p. Königsteina. Towarzysze, którzy mieszkają w miejscowościach, gdzie nie będzie zgromadzeń, wezmą udział w zgromadzeniu w najbliższej miejscowości.

Lwów. Pomocnicy fryzyerscy odbyli w dniu 23 b. m. poufne zgromadzenie w lokalu stow. pomocników handlowych pod przewodnictwem tow. Jana Sponara z następującym porządkiem dziennym: Sprawa odpoczynku niedzielnego, sprawa strejku masowego w dniu 28 b. m. Pierwszy punkt porządku dziennego referowali tow. Ballawender i Fuchs, krytykując w ostrych słowach dzisiejszy system odpoczynku niedzielnego, który nie daje robotnikom fryzyerskim 6-godzinnego odpoczynku.

Przyjęto jednogłośnie wnioski tow. Sponara, aby podjąć akcyę, celem porozumienia się z pomocnikami fryzyerskimi Krakowa, co do odpoczynku niedzielnego; wysłać wspólną delegacyę i przedłożyć odnośną petycyę namiestnikowi; przystąpić w jak najkrótszym czasie do centralnego stowarzyszenia pomocników fryzyerskich w Wiedniu.

O strejku masowym referował tow. dr. Diamand, przyjęty z entuzyazmem i oklaskami, poczem uchwalono następującą rezolucyę postawioną przez tow. Fuchsa: „Lwowscy pomocnicy fryzyerscy, zebrani w dniu 23 listopada b. r. na poufnem zebraniu uchwalają wziąć udział w strejku masowym ludu roboczego dnia 28 b. m. We wtorek żaden z nas nie stanie do pracy. Pomocnicy fryzyerscy będą nadal walczyć o prawa polityczne razem z całym ludem roboczym“. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Jarosław. Zapowiedziane przez partyę w Jarosławiu zgromadzenia na prowincyi nie mogły dotychczas się odbyć z powodu ogromnych trudności napotykanych co krok. Przedewszystkiem nia można za żadną cenę w tych małych kołtuńskich miasteczkach dostać sali. Nawet karczmy wiejskie nie chcą pozwolić na odbycie zgromadzeń u siebie, a niekorzystna pogoda nie pozwala zgromadzić się pod gołem niebem.

W Muninie wielkiej, obiecał ostatecznie karczmarz odstąpić salę, lecz za to wsiadł na niego wójt Sobień, prawdopodobnie z nakazu „wyższych władz“ i groźbami zmusił żyda do odmówienia sali. Ten lizuń starościński już raz figurował w gazetach, a wnet wyciągniemy na światło dalsze sprawki tego wójta.

Samo zaś starostwo przykładem przyświeca swoim pachołkom.

Zgromadzenie robotników żydowskich zostało zakazane dlatego, że podanie o pół godziny spóźniono. W braku odpowiedniej sali na większe zgromadzenia, jakiem prawdopodobnie będzie zgromadzenie we wtorek — zwrócili się robotnicy jarosławscy do „Sokoła“ z prośbą o udzielenie sali na to zgromadzenie. Naturalnie „Sokół“ odmówił. Z powodu tego musimy ograniczyć się na zgromadzeniu w sali ratuszowej. „Sokół“ zasłania się tem, że oficerowie chcieli zbojkotować salę „Sokoła“ za to, że pozwolił na zgromadzenie, na którem przemawiał poseł tow. Daszyński.

W armii w Jarosławiu ogromny ruch. Konnica cała bez wyjątków, a z piechoty z każdego pułku silne oddziały utrzymują tak zwane „*strenge Bereitschaft*“ która polega na tem, że nawet spać muszą w ubraniu. Wyszedł też surowy rozkaz, że żadnemu żołnierzowi bez specyalnego zezwolenia nie wolno wydalić się za bramę koszar. Dnia 25 b. m. wyjść miał nowy rozkaz, na który z niecierpliwością czekali żołnierze, bo miał on jeszcze większe przynieść zmiany.

Z źródeł bardzo wiarygodnych otrzymaliśmy informacye, że powołanie kolejarzy do wojska było w toku i miało być wydane na 25 bm.

Całe miasto stoi pod wrażeniem przygotowań do wtorkowego strejku, który, o ile się da przewidzieć wypadnie wspaniale.

Z Podkarpacia. Po raz pierwszy starostwo drohobyckie zezwoliło na pochody demonstracyjne po zgromadzeniach mających się odbyć w sobotę i w niedzielę.

Zgromadzenia odbędą się w sobotę popołudniu w Borysławiu i Drohobyczu, oraz w niedzielę w południe w Drohobyczu, popołudniu w Borysławiu.

Akcya za reformą wyborczą i strejkiem masowym w dniu otwarcia parlamentu idzie w najlepsze. W ubiegłym tygodniu począwszy od poniedziałku odbywały się codziennie poufne zgromadzenia w Drohobyczu, jakoteż w Borysławiu. Robotnicy tysiącami przybywają. Na wszystkich zgromadzeniach proklamowano strejk w dniu 28 listopada, co robotnicy przyjęli z entuzyazmem. We czwartek popołudniu odbyło się zgromadzenie drohobyckich dorożkarzy. Wszyscy oświadczyli iż w dniu strejku nie wyjadą, o czem wysłana deputacya dorożkarzy powiadomić miała starostwo. Wszyscy restauratorzy i kupcy postanowili zamknąć swoje lokale w dniu strejku. Już dziś bardzo wiele firm oświadczyło, że w dniu strejku zamykają rafinerye, tartaki, kopalnie i warstaty.

Związek nafciarzy postawi sprawę strejku na wiecu nafciarzy, mającym się odbyć w poniedziałek 27 b. m. Jak mi wiadomo, postawionym będzie wniosek o zwolnienie robotników od pracy w dniu 28 listopada. Zresztą, gdyby nawet tego nie uchwalono, to bezrobocie na całem Podkarpaciu będzie zupełne.

Do pracodawców wydał komitet partyjny drohobycki odpowiednią odezwę, zaś do robotników kilkanaście tysięcy odezw w języku polskim, ruskim i w żargonie.

Jesteśmy pewni, że nie tylko bezrobocie będzie ogólne, ale i manifestacya cała wypadnie wspaniale i poważnie, nad czem czuwać będą straże robotnicze, zwłaszcza że znaleźli się już dziś jacyś ukrywający się podżegacze, którzy żydowskich kupców straszą rebelią, a między mniej oświeconymi robotnikami opowiadają arabskie historye.

* * *

Stryj, 27 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Wczoraj urządzono na rynku wspaniałą demonstracyę za reformą wyborczą. Kordony żandarmeryi pod naporem tłumów musiały ustąpić. Aresztowano tow. Piotrowskiego.

Tarnopol, 27 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Odbyło się tu olbrzymie zgromadzenie; delegatem do Wiednia wybrano inżyniera tow. Pohorylesa.

TELEGRAMY.

O powszechne prawo wyborcze.

Wiedeń, 27 listopada. W sali Volksgartenu odbyło się wczoraj zgromadzenie socyalnych demokratów na rzecz powszechnego głosowania z programem „Ostatnie słowo upomnienia do parlamentu“. Wzięło udział (według obliczenia biura koresp.) około 3.000 osób. Po 1-godzinnem zgromadzeniu udali się uczestnicy w szeregach z 3 czerwonymi sztandarami i tablicami z odpowiednimi napisami, w zupełnym spokoju na plac Franciszka Józefa, gdzie po wzniesieniu okrzyku na rzecz powszechnego głosowania i przemowach uczestnicy się rozeszli.

Budapeszt, 27 października. W wielu miejscowościach węgierskich urządzono socyalno-demokratyczne zgromadzenia na rzecz powszechnego głosowania. Prawie wszędzie miały one spokojny przebieg.

Budapeszt, 27 października. W Jaworzynie i Preszburgu odbyły się konstytuujące zgromadzenia ligi dla powszechnego prawa głosowania, przy nader licznym udziale osób wszystkich klas ludności. W rezolucyach uchwalono prowadzić energiczną akcyę na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Wyrok w procesie Zeysiga.

Budapeszt, 27 listopada. W procesie Zeysiga wszyscy trzej oskarżeni zostali uwolnieni.

Niepokoje w Barcelonie.

Madryt, 27 listopada. W Barcelonie przyszło do zaburzeń z powodu obraźliwych karykatur w jednem z pism katalońskich.

Oficerowie wdarli się onegdaj o 9 wieczorem do drukarni tygodnika „Cucut“, wyrzucili na ulicę cały zapas papieru i urządzenie, i spalili. Następnie udali się do redakcyi pisma „Catalunta“ i spalili również urządzenie. Usiłowania gen.-gubernatora, by uspokoić oficerów, były zrazu bez rezultatu. Wreszcie udało się ich zaprowadzić do gmachu gubernialnego. Wczoraj zapanował już spokój.

W tej sprawie odbyła się wczoraj rada gabinetowa i uchwaliła przydać władzom barcelońskim generała Weilera, który otrzymał odpowiednie instrukcye. Prezydent gabinetu udał się do króla, by mu zdać sprawę o zajściach.

Demonstracya flot.

Konstantynopol, 27 listopada. Dziś rano o 8-ej mają z floty demonstracyjnej 5 oficerów, po jednym z reprezentowanych mocarstw wręczyć gubernatorowi Mityleny list z zawiadomieniem o demonstracyi flot. O godz. 1-szej nastąpi wylądowanie i obsadzenie urzędu cłowego i telegraficznego.

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 27 listopada. Z wielu miejscowości włoskich donoszą, że wczoraj rano dało się znowu odczuć trzęsienie ziemi.

Choroba Ibsena.

Chrystyania, 27 listopada. Stan Ibsena nie jest bezpośrednio groźny. Ibsen codziennie wstaje na kilka godzin i okazuje dla spraw zaiteresowanie.

Proces o zamach na sułtana.

Konstantynopol, 27 listopada. Wczoraj rozpoczął się proces w sprawie zamachu w Yildiz. Oskarżeni są Belgijczyk Joris, 14 Armeńczyków i 2 Greków. Korespondenci dzienników i publiczność do rozprawy dopuszczeni. Joris oświadczył, że jest anarchistą. Dowiedziawszy się z artykułów dziennikarskich o losie Armeńczyków postanowił zamordować sułtana, sądząc że w ten sposób dopomoże Armeńczykom. Następnie rozprawę odroczono na dni ośm.

Pokój rosyjsko-japoński.

Waszyngton, 25 listopada. O godz. 4 po południu ma w departamencie stanu nastąpić wymiana ratyfikowanych dokumentów o traktacie pokojowym między Rosyą i Japonią.

Z CARATU.

Kongres ziemców i reprezentantów miast.

Moskwa, 27 listopada. (Pet. ag. tel.) Na onegdajszem posiedzeniu kongresu ziemstw i miast obradowano nad sprawą polską.

Ks. Dołgorukow zawiadomił, skąd poszła pogłoska o rzekomo grożącem wkroczeniu niemieckich wojsk do Polski. Mianowicie jen. gubernator warszawski, Skałłon miał podczas przyjęcia jakiejś deputacyi w języku niemieckim (?) powiedzieć, że chciałby przecież wiedzieć, jakby się Polacy zachowali, gdyby cesarz Wilhelm przerzucił kilka korpusów do Polski, aby zaprowadzić spokój. Jeżeli Skałłon to istotnie powiedział, to musi się go napiętnować przed całym cywilizowanym światem.

Szepkin oświadczył, że jego moskiewski mózg nie mógłby uwierzyć, by rosyjski monarcha mógł się starać o zagraniczną pomoc. Także i on jest zdania, że słowa Skałłona należy napiętnować.

Guczkow energicznie zaprotestował przeciw autonomii Polski, gdyż nie można zaprzeczyć istnieniu separatystycznych usiłowań w Polsce i przypomniał uporczywie utrzymującą się pogłoskę, że Niemcy przesłały notę grożącą wtargnięciem do Polski, na wypadek jeżeli Polska otrzyma autonomię.

Wielu zgłoszonych do głosu mowców zrzekło się głosu. Przy głosowaniu uchwalono przyjęcie żądania antonomii do ogólnej rezolucyi ilością **167 głosów przeciw 12**, żądanie zniesienia stanu wojennego **170 głosów przeciw 4**, przyjęcie żądania autonomii dla Polski do programu Dumy **176 głosów przeciw 2**, zarządzenie tymczasowych środków celem uspokojenia: wolności używania języka polskiego 176 głosów przeciw 3, a następnie całą rezolucyę 168 przeciw 10.

Moskwa, 27 listopada. Kongres ziemstw i miast uchwalił 156 przeciw 12 (2 wstrzymało się od głosowania) en bloc rezolucyę postawioną przez biuro kongresu.

Bunt w Sebastopolu.

Petersburg, (Pet. ag. tel.). 27 listopada. Według wiadomości gen. sztabu marynarki zajścia kronsztadzkie znalazły oddźwięk we flocie czarnomorskiej. Admirał Czuchnin zawiadomił, że marynarze pod wpływem agitacyi socyalistycznej urządzili w Sebastopolu szereg demonstracyj. Ruch rozszerza się i na inne gatunki broni. Na meetingu pokaleczono ciężko admirała Pissarewskiego.

Petersburg, 27 listopada. Według nadeszłych doniesień bunt w Sebastopolu różni się tem od kronsztadzkiego, że w Sebastopolu marynarze i złączeni z nimi robotnicy nie rabują ani nie mordują i sami utrzymują porządek. Zbuntowany pułk z Brześcia uwięził komendanta twierdzy i pułku oraz 5 oficerów. Usiłowania nakłonienia do połączenia się z rokoszem także drugiego pułku spełzły na niczem.

Sebastopol. (Pet. ag. tel.) 27 listopada. Przedwczoraj o 4 popołudniu odbyło się w spokoju masowe zgromadzenie żołnierzy, marynarzy i robotników. Zamożniejsi mieszkańcy miasta uciekają w panice. Wieczorem wymuszono wstrzymanie ruchu kolejowego.

Strejki.

Moskwa, 27 listopada. Strejk w Moskwie coraz bardziej się rozszerza. Robotnicy bezustannie demolują fabryki i domy prywatne. Wyrządzone przez strejkujących w ostatnich dniach szkody wynoszą około miliona rbs.

Petersburg, 27 listopada. (Pet. ag. tel.). Strejk nie powiększa się. Liczba strejkujących nie przenosi cyfry 24.000.

KRONIKA.

Zgromadzenie mężów zaufania odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 8 wieczorem w lokalu redakcyi „Naprzodu“. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

We wtorek 28 b. m. przez cały dzień urzędować będą dyżurni w lokalu redakcyi „Naprzodu“ (Grodzka 55) i w lokalu Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6). Wzywamy towarzyszów, by we wszystkich ważniejszych sprawach do nich się zwracali.

Poufne zgromadzenie stolarzy, metalowców i murarzy odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. robotn.

Fotografie z demonstracyi dnia 28 listopada należy przesyłać natychmiast celem wydania w Albumie pamiątkowym walki o prawo wyborcze, pod adresem: Z. Klemensiewicz, Kraków, Biskupia 14.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie z druku dziś o godz. 6 wieczorem. Jutro „Naprzód“ nie wyjdzie.

Podgórze-Płaszów. Radca dworu Horoszkiewicz agituje przeciw reformie wyborczej i strejkowi po wszystkich stacyach przez swoich zauszników. W sobotę 25 b. m. odbyło się po południu zgromadzenie robotników i funkcyonaryuszów kolejowych w Podgórzu-Płaszowie, zwołane przez kontrolora Salera, który po wypowiedzeniu agitacyjnej mowy przeciw strejkowi zagroził w imieniu dyrekcyi surowemi karami tym, którzyby w dniu 28 b.m. strejkowali. Prowizorycznym zagrożono wydaleniem, a stabilizowanym kolejarzom dyscyplinarką.

Łajdactwo. Ogół robotników, pracujących w miejskim wapienniku w Podgórzu, postanowił solidarnie zawiesić pracę w dzień 28 bm. Wiceburmistrz uznał słuszność odnośnego żądania robotników i zarządził wstrzymanie pracy na ten dzień w wapienniku. Znalazło się jednak indywiduum w figurze zarządcy tej instytucyi, który na własną rękę rozkazuje robotnikom pracować we wtorek i grozi opornym żandarmeryą. Nie ulega wątpliwości, że robotnicy nie ulegną tej presyi i należycie skarcić potrafią to indywiduum.

Zgromadzeoie urzędników odbyło się wczoraj wieczorem w sali rady miejskiej. Referowali macherzy stańczykowscy: poseł Jaworski i p. Niklas, którzy spotkali się z rzeczową i gruntowną krytyką ze strony posła Rottera, p. Zaleskiego i innych. Dokładniejsze sprawozdanie z braku miejsca odkładamy.

Zgubiono wczoraj w Ujeżdżalni pulares, zawierający przeszło 30 K i los. Uczciwy znalazca zechce zgubę oddać do administracyi „Naprzodu“, Sławkowska 29.

Znaleziono na wczorajszem zgromadzeniu kobiet w hotelu Kleina srebrną branzoletkę z wisiorkami. Zgubę odebrać można w Administracyi „Naprzodu“ (Sławkowska 29).

Raport policyjny o socyalizmie. Nie wszystkim wiadomo, że rząd austryacki wydaje co roku drukowane sprawozdania o ruchu socyalistycznym i anarchistycznym. Sprawozdania te, przypominające zewnętrznym wyglądem sprawozdania inspektorów przemysłowych, nie są przeznaczone dla szerszej publiczności. Otrzymują je tylko urzędnicy policyjni, jako rzecz ściśle poufną. Szczęśliwy przypadek sprawił, że jedno takie sprawozdanie znalazło się w tece redakcyjnej „Głosu robotniczego“. Obejmuje ono rok 1904 i jest podzielone na dwie części; pierwsza zajmuje się ruchem socyalistycznym, druga anarchistycznym. Sprawozdania podzielone są wedle państw i krajów koronnych. Na wstępie znajdujemy następującą uwagę:

„Świadomość niezwyciężonej potęgi, którą fałszywie wmówiono w proletaryat, wyjaśnia, dlaczego w ostatnich trzech latach widocznem jest w socyalnej demokracyi dążenie do polityki czynu, znajdującej swój wyraz w strejku generalnym. Masom znudziło się wieczne oczekiwanie spokojnej ewolucyi, mającej przynieść państwo przyszłości; domagają się one przyspieszenia normalnego biegu stosunków ekonomicznych przez gwałtowne przewroty“.

Raport policyjny dowodzi, że strejki generalne zakończyły się niepowodzeniem. Ciekawiśmy, czy i następny raport za rok 1905, będzie obstawał przy swojem twierdzeniu, po wypadkach w caracie.

Po tej polemice następuje szczegółowe omówienie ruchu socyalistycznego i anarchistycznego w poszczególnych krajach.

W sprawozdaniu z Galicyi podany jest bardzo niedokładnie przebieg kongresu polskiej partyi socyalno-demokratycznej, odbyty 30 października 1904 w Krakowie. Najbardziej cieszy autorów policyjnych mowa tow. Daszyńskiego, w której żalił się tenże na brak inicyatywy w pertyi i na zanik ofiarności. Poza tem znajdujemy w sprawozdaniu parę słów o separatystach i więcej nic. Tegoroczne sprawozdanie policyjne będzie miało więcej do zanotowania z Galicyi.

O ruchu anarchistycznym w Galicyi pisze raport dosłownie:

„We Lwowie usiłował niejaki Michał Łoziński na spółkę ze znanym anarchistycznym pisarzem, Maksem Nachtem, wydawać miesięcznik anarchistyczny „Wolny Świat“. Pierwszy i jedyny numer tego pisma został skonfiskowany, a wydawcom wytoczono śledztwo karne. Maks Nacht uniknął śledztwa przez ucieczkę do Szwajcaryi. Śledztwo przeciw Lempertowi, który okazał się zwykłym strohmanem, i przeciw Łozińskiemu, który, jakkolwiek radykał ukraiński, zmuszony jest nędzą oddawać każdemu swe pióro na usługi, zostało z braku istoty czynu zastanowione.

O socyalizmie w Królestwie Polskiem i w Rosyi czytamy, że Polska Partya Socyalistyczna jest najsilniejszą i najruchliwszą grupą socyalistyczną w całej Rosyi. Na drugiem miejscu stawia raport organizacyę Bundu, na trzeciem rosyjskich socyal-demokratów. O S. D. K. P. i L. nie wspomina raport ani słowem.

Trudno podać w krótkim artykule, jak się odbija olbrzymi ruch społeczny w mózgach policyjnych. Na ogół stwierdzamy, że autorowie policyjni dla tego ruchu bardzo mało mają zrozumienia. Nic w tem dziwnego, gdyż policyant, choćby najbardziej inteligentny, pozostanie zawsze tylko policyantem.

Rzecz wesoła, a ogromnie przez to smutna. Przewodnicząca Czytelni dla kobiet otrzymała 3 broszurki i bilecik tej treści:

„Zamiast słuchać herezyi wygłaszanych w czytelni kobiet przez izraelitów, lepiej odczytać z uwagą załączone książeczki. Dziwi mię to niezmiernie, że tak poważna osoba, jaką jest WPani pozwala na rozszerzanie demoralizacyi przez socyałów. Pan Bóg po śmierci zażąda rachunku z każdej minuty i z każdego czynu, a więc na poprawę życia jeszcze wielmożna Pani ma czas. Śmierć nie przebiera, a kto nieprzygotowany zejdzie z tego świata, ten wprost do piekła wtrącony zostanie.

Jedna ze słuchaczek na byłym odczycie d-ra Tylickiej“.

Otóż broszurki owe są to idyotyczne bzdurstwa, w których na 63 stronach odmienia się na różne sposoby piekło, piekłu, piekłem i t. p., a męczarnie grzeszników „w jeziorze ognistem z siarki gorejącej i duszących się w dymie na wieki wieków“, oraz obrazki o „powykręcanych kończynach, wywieszonych językach“ i t. p. okropnościach stanowią całą treść broszurki. Litość istotnie ogarnia na myśl o losie tych biednych ofiar ciemnoty, szerzonej systematycznie przez redakcyę „wydawnictwa apostolstwa modlitwy“. Ile czasu, ile pieniędzy pochłaniają, ile ciemnoty rozszerzają wydawnictwa podobne! Ale na takie wydawnictwa niema w Galicyi prokuratora! Biedna przewodnicząca Czytelni kobiecej! Owe przesłane broszurki nie uratują jej już, na pewno od smażenia się w siarce gorejącej, natomiast prosimy ową zgorszoną przez socyałów owieczkę, o mężne podanie adresu: prześlemy jej wzamian kilka egzemplarzy „Latarni; może choć odrobinę rozświeci ona w jej mózgu ciemności, owemi apostolskiemi wydawnictwami spowodowane!

Odpowiedź czeskich studentów madziarskim młodzieńcom. Z Pragi piszą nam: Grupa nacyonalistycznej młodzieży madziarskiej (jakiej przedstawiciele niedawno tak niefortunnie gościli we Lwowie) przysłała i czeskiej młodzieży „płomienny“ manifest, aby „święty fenix, z polskim orłem i złotym czeskim lwem rzucił się do walki z dwugłowym orłem...“

Ten to bombastyczny manifest był przedmiotem dyskusyi dnia 22 b. m. w „Srazie czeskosl. stud.“ (byli tam obecni delegaci wszystkich akademickich tow.).

Po przeczytaniu tego manifestu, którego niektóre ustępy budziły homeryczny śmiech wśród zgromadzonych wywiązała się ożywiona dyskusya, w której oprócz Czechów brali udział i delegaci Słowaków, Chorwatów, Serbów i Rusinów. Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucyę tow. Szmerala i Hankiewicza: „Zgromadzenie „Srazu czeskoslaw. studenstwa“, odpowiadając na pismo z dnia 12/X, zawiadamia Was, że stoimy na stanowisku, że każda ustawa, a więc i wasza ma być tego rodzaju, aby gwarantowała tak wszystkim obywatelom jak i wszystkim narodom zupełną wolność. Nie możemy także tego taić, że z radością witamy walkę o równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze wszędzie tam, gdzie dotąd jeszcze stosunki nie rozwinęły się tak dalece, aby wszystkim obywatelom było dane równe prawo. Stoimy dalej na tem stanowisku, że student podlega równym prawom jak i każdy obywatel, że senaty uniwersyteckie nie mają prawa samoistnie albo paralelnie z państwowymi urzędy karać słuchaczów, i potępiamy każdy zakus, jaki się stał w tym to względzie, jak najostrzej, jako niegodny świadomych uniwersyteckich obywateli.

Z kolegami, którzy adresowali do nas ten manifest, nie możemy wejść w żadne stosunki, z następujących powodów:

1. Że nie protestowali przeciw szowinistycznemu postępowaniu koalicyi;

2. Że nieuczciwie i niegodnie postępowali na uniwersytecie, z kolegami którzy mieli inne poglądy.

2f Że występują przeciw powszechnemu prawu wyborczemu, za które walczą teraz wszystkie ludy Austryi“.

Wyzysk w magazynach wojskowych. Z Przemyśla piszą nam: W wojskowym magazynie zapasowym w Przemyślu dzieją się od dłuższego czasu wobec zatrudnionych tam robotników nadużycia, które wywołują wśród pracującego personalu słuszne oburzenie i rozgoryczenie. Naczelny zarządca magazynu p. Izydor Tkaczkiewicz wyrzuca robotników, którzy przez szereg lat w magazynie pracowali, bez wypowiedzenia i przyjmuje na ich miejsce chłopów z okolicznych wsi. Protektorem tych sprowadzanych chłopów, — którzy stanowią materyał bez wątpienia podatniejszy do wszelkiego rodzaju nadużyć, a więc sympatyczniejszy dla zarządu, — jest szwagier p. Tkaczkiewicza niejaki Kowalisko, pełniący w magazynie gorliwie funkcye donosiciela. Dwunastu robotników zostało już wydalonych, a p. Tkaczkiewicz zapowiada butnie, że wydali wszystkich i „zaprowadzi raz u siebie porządek“.

Oprócz tego zatrudnia zarząd magazynu trzy kobiety, chociaż kobiet ustawowo zatrudniać nie wolno. Ale kobiety te pracują za wynagrodzeniem 60 ct. dziennie, a mężczyznom trzebaby zapłacić po 90 — więc zarząd nie chce pominąć bezprawnego wykorzystania sposobności, ażeby robić oszczędności.

Robotnicy magazynowi uskarżają się również zupełnie słusznie, że nie są wcale ubezpieczeni na wypadek choroby. Oddawna już domagają się oni wpisania ich do kasy chorych i nie mogą tego uzyskać, mimo nawet słodkich obietnic ministra Körbera, do którego w zeszłym roku udawała się w tej sprawie deputacya robotnicza.

Najwyższy czas, ażeby i władze wojskowe w stosunkach do swoich pracowników, przestały zajmować uprzywilejowane stanowisko i żeby mogły być kontrolowane i pociągane do odpowiedzialności.

W fabryce „Tlen“ we Lwowie dzieją si rzeczy, które muszą u każdego uczciwego człowieka wywołać oburzenie. Oto dyrekcya obciąga robotnikom z pensyi opłaty do Kasy chorych, a pieniędzy tych nie odprowadza do miejsca ich przeznaczenia. Proceder taki, który nazywa się powszechnie defraudacyą, krzywdzi dotkliwie robotników. Niedawno temu zachorowała robotnica Staniszewska, zatrudniona w Tlenie przez 5 lat. Gdy zgłosiła się w dyrekcyi po kartkę do doktora, odesłano ją z niczem. Dziewczyna, pozbawiona opieki lekarskiej, zachorowała obłożnie, a gdy ojciec jej zgłosił się ponownie do dyrekcyi, wyrzucono go za drzwi i zagrożono wydaleniem córki z roboty!

Na określenie postępowania takiego znajduje się w słowniku jeden tylko wyraz: łotrostwo.

Czy stan wojenny? Z Kołymyi piszą nam: Od czasu aresztowania Herera i towarzyszy żandarmerya zachowuje się wobec robotników wprost prowokacyjnie. Zdarzają się wypadki, że żandarm w pełnym rynsztunku zatrzymuje na ulicy robotnika wołaniem: „Sie, was glauben Sie, was schauen Sie mich so an?“ Zdarzył się też następujący wypadek: Do mieszkania towarzysza Naftuły Kestena podczas jego nieobecności w domu wkracza żandarm, namawia żonę, by wpłynęła na swego męża, aby wsiął rozbrat z polityką, „bo będzie źle“, poczem, ni stąd ni z owąd, odbywa rewizyę domową, przewracając do góry nogami całe biedne domostwo tałeśnika. Nie oszczędza kufra, szafy, komody, łóżka, podpiecka i przypiecka, a nawet książki szkolne i torby dzieci ulegają gruntownej rewizyi żandarmskiej.

Za czem szukał, to wie tylko sam pan żandarm. Ale nie dosyć na tem. Ten sam żandarm spotyka Naftułę na ulicy, zaciąga go do magistratu i tam przeprowadza na nim, jakby na złodzieju, rewizyę osobistą.

Ilu robotników posiada Austrya? Wedle urzędowej statystyki, ogólna liczba robotników w Austryi z dniem 31 grudnia 1900, a więc przed pięciu laty, wynosiła 5,268.693. W rolnictwie i leśnictwie pracowało 2 085.532 osób, w górnictwie i hutnictwie 187.421, w przemyśle kamieniarskim, wyrobach z gliny, szkła itp. zatrudnionych było 148.421, w przemyśle metalurgicznym 176.919, w przemyśle tkackim 388.510 w fabrykach papieru, skóry, wyrobów gumowych 76.783, w przemyśle odzieżowym 332.086, przy wyrobach środków spożywczych i w przemyśle szynkarskim, oraz gospodnim 310.510, przy wyrobach chemicznych 31.434, w przemyśle budowlanym 322.276, graficznym 31.434, przy komunikacyi 182.925, pomocników handlowych było 130.646, wyrobników i służby 196.077.

Polityczna statystyka Austryi. Dziennik rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych podaje tabelę poglądową politycznych powiatów. We wszystkich krajach koronnych, reprezentowanych w radzie państwa jest ogółem 393 politycznych powiatów, posiadających razem 55.341 miejscowości. Austrya dolna ma 26 powiatów politycznych i 4153 miejscowości, Austrya górna 15 powiatów i 6649 miejscowości. Czechy 99 powiatów i 13286 miejscowości, Galicya 81 powiatów i 11376 miejscowości, Przedarulania 3 powiaty i 188 miejscowości, Solnogród 6 powiatów i 859 miejscowości, Dalmacya 14 powiatów politycznych, 841 miejscowości i t. d.

Podpory społeczeństwa. Baron von Luetzow, były szpicel, który, jak wiadomo, odegrał brudną rolę w aferze Tauscha, został niedawno przez sąd krajowy w Hamburgu skazany na sześć miesięcy więzienia za to, iż jako kierownik pewnej instytucyi dobroczynnej skradł 3.500 marek z funduszu ubogich. Żona tego arystokratycznego zbrodniarza dopuściła się przy pomocy proboszcza Prangla bigamii, wychodząc w Mürzuschlag za mąż za starostę Herway'a. Herway skończył samobójstwem.

„Ojczyzna niemiecka uratowana“. Przed sądem karnym w Gliwicach (Sląsk pruski) toczyła się rozprawa przeciw Janowi Wyciskowi i tow., która jeszcze raz dowiodła, że władze pruskie zatraciły zupełnie poczucie sprawiedliwości a nawet prostej przyzwoitośsi, gdzie rozchodzi się o Polaków. Wycisk założył towarzystwo „Eleusis“, celem propagowania wstrzemięźliwości, a władze pruskie uważały to za zdradę stanu (chęć oderwania się od Prus), a przynajmniej za jakieś tajne związki. Mimo, że rozprawa wykazała zupełną nieszkodliwość tych stowarzyszeń, skazał sąd Wyciska na 15 miesięcy więzienia, a innych oskarżonych na 3 do 9 miesięcy, oraz na kary pieniężne. Osławiony pruski minister „sprawiedliwości“ Schoenstedt poszedł, ale duch jego pozostał, a ten jest przesiąknięty wyjątkowemi ustawami wobec Polaków.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** Poniedziałek: „Dziady“, A. Mickiewicza.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: dr fil. Kazimierz Wójcik: „Gieologia historyczna“.

Strejk masowy górników śląsko-morawskich.

Ostrawa Morawska, 26 listopada. O godzinie 10½ rano odbył się na Targu Siennym olbrzymi wiec ludowy, jakiego jeszcze Ostrawa nie widziała. Znawcy oceniają liczbę tych, którzy w zbitej masie otoczyli dwie trybuny, przynajmniej na 25.000 osób. Z jednej trybuny przemawiali: tow. poseł Eldersch (po niemiecku) i tow. Prokesz (po czesku), z drugiej zaś tow. Reger (po polsku) i tow. poseł Cingr (po czesku). Wszyscy mówcy wzywali do masowego porzucenia pracy w dniu otwarcia parlamentu, co masy z nieopisanym wprost entuzyazmem przyjmowały.

Obok każdej trybuny bujał dumnie w powietrzu olbrzymich rozmiarów czerwony sztandar, a oprócz tego było jeszcze kilka mniejszych. „Narodowi socyaliści“ (czesko-polska smarkaterya) przyszli także w liczbie coś 15 osób, niosąc małą czerwono-białą chorągiewkę. W imieniu ich przemawiał także niejaki Włodek, który oświadczył, że „narodowi socyaliści“ przyłączają się do walki o równe prawo głosowania.

Po wiecu odbył się pochód demonstracyjny na rynek ostrawski, gdzie przemawiali jeszcze tow. Eldersch i Prokesz.

Karwina, 26 listopada. Wiec ludowy, który został zwołany na godzinę 2 po południu do ogrodu p. Kocha wypadł imponująco. Uczestników było co najmniej 18.000.

Przewodniczył tow. Andrzej Czajkowski, przemawiali zaś poseł tow. Cingr i tow. Reger. Zawiadomili oni zgromadzony lud górniczy, że uchwała konferencyi bogumińskiej została obalona przez oszustwo, jakiego dopuścili się na ludzie śląskim i morawskim rabusie praw jego w Sejmach w Bernie i w Opawie. Chcieliśmy we wtorek, 28 listopada pracować i zadowolnić się damonstracyami — te bezczelne oszustwa polityczne, ten gwałt, dokonany na dobrem prawie ludu, aby miał swych reprezentantów także w sejmach krajowych, wypędza także górników śląskich z kopalń.

W dniu 28 listopada będzie jednodniowy strejk masowy górników. Dyrektorzy kopalń, zawiadomieni o tem oświadczyli, że za udział w tym strejku nikogo do odpowiedzialności nie pociągną. I nie radzimy im tego! — Uchwalono jednogłośnie z ogromnym zapałem strejkować. Na przeciw trybuny powiewał kilkumetrowy czerwony sztandar.

W całym rewirze nagromadzono ogromne mnóstwo wojska. Wszelkie pogłoski o możliwości zaburzeń lub o zaburzeniach i strzelaniu są z palca wyssane.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Stacya płatnicza Związku robotników młodocianych znajduje się w lokalu stow. „Postęp“ (Starowiślna 42, parter). Tam można zapisywać się na członków codziennie między godz. 8 a 9 wieczór, zaś w piątek i niedzielę między 6 a 9 wieczór.

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we środę 29 b. m. o godz. 7 wieczór.

× **Poufne zgromadzenie robotników stolarskich** odbędzie się w poniedziałek o godzinie 6½ wieczorem w Związku stow. robot. (Mały Rynek 6). Sprawy bardzo ważne.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie (Telefon Nr 510).